

Japońskie *alter ego*. Jeszcze o antyinformacji w „narracjach niedbałych”

A Japanese alter ego. More on anti-information in “careless narrations”

Arkadiusz Jabłoński

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu | yaboo@amu.edu.pl

Abstract: The case of (anti)communication games on which orientalism-related or “careless” relations on Japan are based has already been raised in this author’s previous PTBG publications. In this paper, an attempt at more precise description of this specific communication genre, which practically any participant of a contemporary social communication circuit (with special emphasis on game researchers) must have had, more or less deliberately, to deal with throughout their communication activity, has been made. Additionally, it might be worth pointing out that the invasive impact of such relations seems to reveal substantial rise in power, quite independently of the fact whether the researcher/participant of communication process encounters immediate relations on Japan or second-hand emanations of the “phenomenon called Japan”, extremely frequent in various specific ludic activities.

Keywords: communication games, cross-cultural communication, orientalism, Japan, careless narrations.

1. Bezproduktywność gier

Ludologiczny aspekt tego artykułu odnosi się do uniwersum gry w kontekście komunikacyjnym, jako przewidywalnego, choć nominalnie bezproduktywnego zjawiska społecznego. Ujęcie takie uzupełnia podejścia czysto ludyczne (Caillois, 1997; Huizinga, 1985), semiologiczne (Guiraud, 1974), mimetyczno-teatralne (Goffman, 2000) oraz psychologiczne (Berne, 1999). W obrębie artykułu zdecydowanie preferowane będzie umiejscawianie gier w ramie kontekstowej osiągnięcia pewnych celów, z odniesieniem do pojęć procedury (Austin, 1962), rzeczywistości dnia codziennego (Berger, Luckmann, 1983) czy też fatyczności na tle ramy opisowej gry (Jabłoński, 2009). Tekst dotyczy konkretnie zjawiska komunikacji międzykulturowej, a ściślej mówiąc, tzw. relacji niedbałych, jakich uczestnicy tego procesu doświadczają nader często.

2. Komunikacja międzykulturowa = zadanie niewdzięczne...

Komunikacja międzykulturowa wiąże się z niwelowaniem czynników niekorzystnych a nieuniknionych, jak odległość kultur, różnice w obrazach świata preferowanych przez użytkowników kultur oraz narzucające się asocjacje (również estetyczne lub moralne). Czynniki takie niekiedy nadzwyczaj trudno przewyciężyć uczestnikom tego procesu.

Jako że pełen opis zagadnień dotyczących komunikacji międzykulturowej jest właściwie niemożliwy, w tym krótkim tekście autor odwołuje się głównie do nader częstego zjawiska kreowania alternatywnego obrazu Japonii, jakie zauważa się w licznych doniesieniach medialnych o tym państwie. Ów specyficzny obraz – w zależności od doraźnych potrzeb perswazyjnych: lepszy lub gorszy od obrazów własnego kraju i kultury – odmalowywany przez twórców relacji niedbałych, o których mowa niżej, najwyraźniej nie podlega konsekwencjom retorycznym ani logicznym, umożliwiając wypowiedzanie się na temat Japonii w sposób ksenofobiczny lub nonszalancki. Ujawniające się w takich relacjach stereotypy, często dezinformatywne, mylące z punktu widzenia odbiorcy, składają się na specyficzną, bezproduktywną grę komunikacyjną.

3. Dlaczego Japonia?

Opierając się na kryteriach naukowych, trudno ustalić, dlaczego relacje niedbałe często dotyczą Japonii. W odniesieniu do tego faktu można formułować jedynie następujące hipotezy doraźne:

- odległość od centrów (innych) cywilizacji przy rozpoznawalności i odrębności od tzw. Azji;
- brak epizodu opanowania kraju przez najeźdźcę (poza przodkami samych Japończyków);
- przekonania wewnętrzne na temat (rzekomej) jednolitości kraju i społeczeństwa, „twórczej adaptacji” zapożyczeń oraz podatność na wyspiarski syndrom *splendid isolation*;
- burzliwe wydarzenia z historii najnowszej (od wojny na Pacyfiku po katastrofę w Fukushima).

4. Relacje fachowe i nefachowe

Niezależnie od przedmiotu orzekania – w komunikacji międzykulturowej funkcjonują relacje fachowe. Spełniają one następujące warunki:

- niezmienna metodologia (determinowana niekiedy przez charakter epoki);
- dążenie do weryfikowalnych wniosków;
- definicje pojęć podstawowych (wyznaczenie granicy: orzekający a przedmiot orzekania);
- świadomość ograniczeń zasięgu orzekania.

Od relacji fachowych łatwo można oddzielić relacje nefachowe – o następujących cechach:

- chwiejna metodologia (o ile w ogóle pojawiająca się w takowych relacjach, niezależnie od epoki);
- znaczny poziom afektacji osobistej = niska subiektywna weryfikowalność („Tu byłem!”);
- wąski zakres definicji pojęć podstawowych (zatarcie granicy między podmiotem a przedmiotem orzekania);
- nader częsty brak świadomości ograniczeń zasięgu orzekania.

Relacje niefachowe nie muszą automatycznie przeradzać się w nie-dbałe, co wykazane zostanie dalej na podstawie dwóch tego rodzaju tekstów, autorstwa Pawła Sapiehy oraz Olgierda Budrewicza.

5. Relacja Sapiehy

Pochodząca z końca XIX wieku relacja Sapiehy z podróży „na wschód Azji” to pionierski pod wieloma względami pamiętnik z wyprawy turystycznej w rejony niedostępne dla większości ówczesnych Europejczyków. Pomimo że – co jasno wynika z tekstu – autor zdaje sobie sprawę z ograniczonego charakteru własnych spostrzeżeń, nie brak wśród nich nieuprawnionych i znacznie przesadzonych ogólników; widać to np. w następującym fragmencie na temat Japończyków i kłamstwa:

Istotnie żaden naród na ziemi, zdaje mi się, ni w starym ni w nowym świecie, nie uczy-nił z kłamstwa chleba codziennego w tym stopniu, co Japończyk! – Tu już nie chodzi o kłamanie przed wyższym, o kłamanie przed obcym, o kłamanie przed cudzoziemcem, kłamanie w okolicznościach nadzwyczajnych, *alias* dyplomatyczne kłamanie – ale o kłamanie od rana do wieczora, w nocy i we dnie, kłamanie w każdej myśli, w każdym słowie, w każdym ruchu. – Japończyk nigdy i w żadnym razie nie powie, nie może powiedzieć prawdy! – Nigdy nie odpowiada na zapytanie: tak lub nie! – ten rodzaj odpowiedzi nie egzystuje bynajmniej w ich wokabularzu, przez nikogo i nigdy nie bywa używany – uważany by był za arcyźle wychowanie, za sprzeczny z kurtoazją, którą każdy drugiemu, przede wszystkim sobie jest winien. – Anonsując, dajmy na to, drugiemu śmierć ojca lub matki, lub dziecka własnego, Japończyk się śmieje – więc kłamie! Witając się z drugim, Japończyk tak się uśmiecha lub kłania, jakby ten drugi był jego bóstwem wybranem, jego ukochaną, a zarazem adorowaną istotą – znowu kłamie – itd., itd. (Sapieha, 1899, s. 206).

6. Relacja Budrewicza

W drugiej połowie XX wieku Budrewicz odegrał rolę etatowego, nieustraszonego reportera, odważnie penetrującego nieprzejrzystą, obcą ideowo rzeczywistość kraju kapitalistycznego. Jak można przeczytać w relacji tego autora:

W Japonii przyszłość już się zaczęła i interesujące jest przyjrzeć jej się z bliska. A zaczęła się ta przyszłość pod stałą obecność przeszłości (Budrewicz, 1978, s. 9).

Już znałem przysłowie japońskie: „Jeżeli nie byłeś na Fuji, jesteś człowiekiem leniwym – jeżeli byłeś dwa razy, jesteś podwójnie leniwy”. Poszedłem przygotowany na wzruszenia estetyczne, oczekujący głębszych refleksji w wyniku bezpośredniego kontaktu z symbolem. Na wybuch – pomimo doniesień prasowych – nie bardzo liczyłem; reporter musiałby mieć niezwykle szczęście, aby znaleźć się na wierzchołku wulkanu akurat, kiedy ten decyduje się przerwać, trwające od 1707 roku, milczenie.

Dotarcie na górę jest nie tyle męczące, ile kosztowne. Już na rogatkach przy szosie w stronę Fuji zapłaciliśmy pięć dolarów. Nocleg w jednym z pobliskich hoteli też pochłonął ileś dolarów. Potem już, gdzieś wysoko pod kraterem, trzeba płacić po 200 jenów za szklanekę wody (tamże, s. 253–254).

Pośród przeoczeń i hiperboli Budrewicza (pomijając nawet rzekomo japońskie pochodzenie cytowanego „przysłowia”) uwagę zwraca pragnienie znalezienia się na szczycie góry Fuji – wygasłego wulkanu – podczas erupcji. Pragnienia tego nie sposób skomentować.

7. Co można wybaczyć?

Jedyną zaletę relacji niefachowych może stanowić ich funkcjonowanie jako swoistych znaków czasu, gdy Japonia pozostawała krajem dalekim i dla Europejczyka (a już z pewnością: Polaka, obywatela państwa socjalistycznego) niedostępnym. Nie trzeba stosować wyjątkowo miękkich kryteriów analizy, by w przytoczonych fragmentach wykryć cechy usprawiedliwiającej traktowanie ich jako tekstów o funkcji przynajmniej częściowo informatywnej:

- brak pretensji do orzekania o „całości Japonii” i „wszystkich Japończykach”;
- subiektywizm przy braku postaw oceniających lub ograniczeniu do oceny własnej;
- unikanie niedbałości formułacyjnej, pseudonaukowego bełkotu lub egzaltowanej kakofonii.

Współczesne relacje niedbałe kryteriów tych, stanowiących – w rewersie – ich nader przejrzystą charakterystykę, nie spełniają. Niżej przytoczono fragmenty tekstów Joanny Bator i Rafała Tomańskiego.

8. Relacja Bator „wczesnej”

Wyprzedzająca niniejszy artykuł o ponad dekadę relacja Bator uzasadniana ma być, przywoływaną po wielokroć, proweniencją naukową autorki. Prezentuje się ona czytelnikowi jako antropolog, feministka i doktor kulturoznawstwa, w dodatku rzekomo pracująca na japońskiej uczelni. Treść wywodu weryfikuje jednak te informacje w sposób okrutny:

Język kobiecy / język męski

Wysoka intonacja, która nas tak uderza w głosie japońskich kobiet, jest jednym z przejawów strukturalnej różnicy w języku wyznaczającym kobiecie i mężczyźnie odmiennie miejsce. Japoński język nazywa się czasami „włoskim Azji”, ale dotyczy to wyłącznie mowy kobiet; dźwięk tej, którą posługują się mężczyźni, przypomina raczej karabin maszynowy. Japoński, podobnie jak niektóre inne języki azjatyckie, jest wyraźnie zróżnicowany ze względu na płeć, co sprawia, że dziewczynka (istota o innym statusie), uczy się w istocie języka, jakim nigdy nie będzie musiał mówić jej brat i *vice versa*. Geneza współczesnego japońskiego również opiera się na dwóch historiach: męskiej i kobiecej (Bator, 2004, s. 248).

Bator obiera drogę orzekania o „wszystkich” Japończykach i o „całym” języku japońskim. Wartość naukowa rzekomych prawidłowości pozostaje w najlepszym razie dyskusyjna, tak jak odwołanie do „języków azjatyckich” czy też do rzekomo „męskiej i kobiecej” genezy japońszczyzny, cokolwiek miałyby to znaczyć. Dzieje się tak tym bardziej, że również wśród zróżnicowań płciowych polszczyzny z łatwością można by wskazać postaci męskoosobowe i niemęskoosobowe elementów gramatycznych. Relacja Bator stanowi, przynajmniej w jej większości, opakowany w kostium pseudonaukowości beztroski koktajl przypadkowych, niepowiązanych ze sobą informacji na temat zjawisk zapewne zupełnie autorce obcych. Nie przeszkadza to Bator uzurpować sobie prawa do ich wymyślonego opisu lub nawet bezkompromisowej oceny normatywnej.

9. Relacja Bator „późnej”

W bardziej współczesnym wcieleniu Bator występuje jako „kulturoznawczyni i filozofka, która porzuciła karierę naukową dla literatury” (2014, s. 2). Autorka, w międzyczasie zdoławszy wydać kilka dobrze przyjętych

pozycji beletrystycznych (stroniących od tematyki Japonii), tym razem kraj ten opisuje już bez kontaktu z rzeczywistością. Trudno osądzić, czy w traktowaniu pasożytniczej grupy tzw. *otaku* – beztroskich japońskich konsumentów kultury masowej – jako prekursorów rzekomej rewolucji obyczajowej w Japonii odnaleźć można więcej przejawów bezczelności, czy bezmyślności. Odniesienie do „cesarza jako *otaku*” w charakterystyczny sposób uzupełnia nonszalancką narrację:

Wyobrażam sobie armię *otaku*, żalosną, potężną, ekstatyczną armię tych, którzy odrzucili wszystko, czym żyli ich rodzice i co usiłowali im wpoić, całą tę pracowitość, poświęcenie, konformizm i kult rodziny, schludność i powściągliwość, Mitsubishi i Toyotę, całą Japonię „jako numer jeden”. Wszystko do wyrzucili w cholerę i wybrali to, co *dame*, niedozwolone i potępione, zagrali na nosie idei postępu i nie dorośli. Wyobrażam sobie, jak armia trzech milionów *otaku* idzie przez zadbane przedmieścia, rozpirzając przydomowe ogródki, jak kopią doniczki z bonzai. I są ich co najmniej trzy miliony. Wyobrażam sobie, jak podchodzą pod Pałac Cesarski. Chyba że cesarz też jest *otaku* (Bator, 2014, s. 168).

10. Relacja Tomańskiego

Ostatni przykład to artykuł prasowy nazywający w tytule Japonię „Krajem Przywiedłej Wiśni”, co już samo w sobie stanowi charakterystyczny wyraz lekceważenia przedmiotu opisu. Dalsze tego przejawy odnajdzie odbiorca m.in. w następującym fragmencie:

Konfucjańskie posłuszeństwo wobec starszych paraliżuje przedsiębiorczość. Choć w najnowszym rankingu Global Innovation Index Japonia awansowała z 21. na 19. pozycję, tamtejsi naukowcy częściej zdobywają Ig Noble, czyli prześmiewcze nagrody za najbardziej nieprzydatne i bezsensowne wynalazki. Japoński start-up ma również duże szanse co Japonka jako menedżer.

Owszem, jest historia 25-letniego Teppeia Tsushimy. Jako lider zespołu inżynierów w Sony – już samo tak wysokie stanowisko dla pracownika bez długiego stażu jest sensacją – Tsushima zaprojektował „smart zegarek” Wena, odpowiedź Sony na Apple Watch [...]. [...] ale ten przypadek to raczej wyjątek potwierdzający regułę. Więcej Tsushimów raczej nie będzie w kraju, w którym nie ma klimatu dla innowacji, aktywnych zawodowo kobiet i nowych obywateli.

Niemcy, choć nie trapią ich aż takie problemy, znaleźli rozwiązanie kłopotów z demografią – ich gospodarkę mają napędzić uchodźcy. Ale chociaż Abe obiecał w ONZ, że Japonia przekaże kolejne 1,5 mld dolarów na pomoc humanitarną dla krajów Bliskiego Wschodu i Afryki, kraj pozostaje zamknięty (Tomański, 2015).

Gdzie w Japonii autor odnalazł echa konfucjanizmu, czytelnik może się jedynie domyślać. Podobnie – autor konstruuje tekst tak, by pozornie bez znaczenia pozostawało przedstawianie awansu Japonii w rankingu GII jako spadku, w dodatku przy nieuzasadnionej, nieprawdziwej interpretacji misji nagród Ig Noble, które służą przecież wywoływaniu refleksji na temat zjawisk i tematów badań pozornie jedynie śmiesznych, nie zaś piętnowaniu ich. Ostatnie zdanie pierwszego akapitu to ocena bez poparcia w faktach. Trudno historię młodego inżyniera z Sony powiązać z aktywnością zawodową kobiet i przyjmowaniem imigrantów.

Najbardziej wszakże zaskakuje – rzekomo jasna – recepta na problemy Japonii. Zapewne tylko Tomański, pochodzący z jednego z krajów UE, który sprzeciwiał się i nadal sprzeciwia akceptacji kwot imigrantów w obecnej sytuacji demograficzno-politycznej, zna panaceum na japońskie bolączki.

11. Po co?

Antyinformacyjne narracje niedbałe nie służą informowaniu o Japonii. Tworzą nową, fikcyjną rzeczywistość, lekceważąc fakty i służąc oszołomieniu odbiorcy.

Powstaje pytanie, do czego (i komu) potrzebne jest orientalistycznie nacechowany alternatywny obraz tego kraju. O ile trudno krytykować wykorzystanie wątków japońskich w tekstach beletrystycznych, niezrozumiały jest, zwłaszcza dziś, w wieku informacji wszechobecnej i łatwo weryfikowalnej, zalew „antyinformacji o Japonii”, w których „wiedzim się” autorów zastępuje rzeczywistość.

Jak przekonuje porównanie tekstów „wczesnej” i „późnej” Bator, lekceważenie relacji niedbałych nie powoduje wzmożenia autorefleksji ani podniesienia standardów weryfikacji przekazywanych faktów czy też ich przemyślanej interpretacji. Japonia niezmiennie funkcjonuje jako byt nieweryfikowalny i niezrozumiały. Zjawisko to jedynie pozornie pozostaje bez związku z ksenofobicznym zawężeniem horyzontów interpretacyjnych i myślowych.

Stosowne wydaje się sformułowanie w tym miejscu wniosku o charakterze normatywnym: ilość antyinformacji o Japonii, przy zanikających gwałtownie obostrzeniach dotyczących ich weryfikowalności, wymaga

obecnie zdecydowanej przeciwwagi. W ramach swoistego antidotum autor może zaproponować własną książkę *Japoński miszmasz* (Jabłoński, 2015). Ten wydany ostatnio zbiór felietonów demaskuje relacje niedbałe poprzez próbę naiwnej w zamierzeniu weryfikacji zamieszczanych w nich faktów. Gra bowiem, w tym gra komunikacyjna, ma szansę zyskać na wyrafinowaniu jedynie wtedy, gdy przestaje nieudolnie symulować rzeczywistość.

Literatura

- Austin, J. L. (1962). *How to Do Things With Words*. Cambridge, Massachusetts: Harvard University Press.
- Bator, J. (2004). *Japoński wachlarz*. Warszawa: Twój Styl.
- Bator, J. (2014). *Rekin z parku Yoyogi*. Warszawa: Grupa Wydawnicza „Foksal”.
- Berger, P. L., Luckmann, T. (1983). *Społeczne tworzenie rzeczywistości* (tłum. J. Niżnik). Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Berne, E. (1999). *W co grają ludzie. Psychologia stosunków międzyludzkich* (tłum. P. Izdebski). Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Budrewicz, O. (1978). *Tokijskie ABC*. Warszawa: Iskry.
- Caillois, R. (1997). *Gry i ludzie* (tłum. A. Tatarkiewicz, M. Żurowska). Warszawa: Oficyna Wydawnicza „Volumen”.
- Goffman, E. (2000). *Człowiek w teatrze życia codziennego* (tłum. H. Datner-Śpiewak, P. Śpiewak). Warszawa: Wydawnictwo „KR”.
- Guiraud, P. (1974). *Semiologia* (tłum. S. Cichowicz). Warszawa: Wiedza Powszechna.
- Huizinga, J. (1985). *Homo ludens. Zabawa jako źródło kultury* (tłum. M. Kurecka, W. Wirpsza). Warszawa: Czytelnik.
- Jabłoński, A. (2009). Gry, procedury, przewidywalność – w kontekście polsko-japońskiej komunikacji międzykulturowej. *Homo Ludens*, 1(1), 103–112. Online: <<http://ptbg.org.pl/dl/11/Arkadiusz%20JAB%C5%81O%C5%83SKI%20-%20Gry,%20procedury,%20przewidywalno%C5%9B%C4%87%20%E2%80%93%20ow%20kontek%C5%9Bcie%20polsko-japo%C5%84skiej%20-komunikacji%20mi%C4%99dkulturowej.pdf>>. Data dostępu: 5 października 2016.
- Jabłoński, A. (2015). *Japoński miszmasz*. Baranowo: Jeżeli P to Q.

Sapieha, P. (1899). *Podróż na wschód Azyi. 1888–1889*. Lwów: Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.

Tomański, R. (23 października 2015). *Japonia – Kraj Przywidłej Wiśni*.
Online: <<http://wyborcza.pl/magazyn/1,149044,19074844,japonia-kraj-przywidlej-wisni.html>>. Data dostępu: 30 października 2015.

prof. UAM dr hab. Arkadiusz Jabłoński – Zakład Japonistyki, Katedra Orientalistyki,
Wydział Neofilologii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Japońskie *alter ego*. Jeszcze o antyinformacji w „narracjach niedbałych”

Abstrakt: W poprzednich publikacjach PTBG autor próbował definiować ciekawy przypadek gier (anty)komunikacyjnych, jakie stanowią relacje zwane orientalistycznymi lub „niedbałymi” doniesieniami o Japonii. W tym artykule podjęto próbę doprecyzowania definicji tego specyficznego gatunku komunikacyjnego, z jakim właściwie każdy uczestnik współczesnego społecznego obiegu komunikacyjnego (badacz gier zaś, być może, nawet w szczególności) musiał, chcąc nie chcąc, mieć do czynienia w swojej aktywności komunikacyjnej. Dodatkowo warto odnotować, że inwazyjny wpływ takich relacji zdaje się wykazywać rosnącą siłę, i to niezależnie od tego, czy badacz/uczestnik komunikacji poprzestaje na obcowaniu z bezpośrednimi doniesieniami o Japonii, czy z pośrednimi emanacjami „zjawiska zwanego Japonią”, jakże częstymi w rozmaitych konkretnych aktywnościach ludycznych.

Słowa kluczowe: gry komunikacyjne, komunikacja międzykulturowa, orientalizm, Japonia, narracje niedbałe
